1873.



SPRAWOZDANIE

z czynności całorocznych

Towarzystwa Pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego

W KRAKOWIE

w r. 1873.

Sprawozdanie niniejsze winniśmy poprzedzić uwagą, iż Statut Towarzystwa zastrzega, aby Rada gospodarcza przy końcu każdego roku, na ogólnem zgromadzeniu Członków, zdała sprawę z czynności całorocznych, i przedstawiła, w jakim stanie znajdują się fundusze Towarzystwa. Z wielu względów najstósowniejszą porą na takie zgromadzenie jest początek jesieni, ale w roku bieżącym z przyczyny pojawiających się jeszcze wypadków panującej epidemii, zgromadzenie na późniejszy czas odłożonem zostało. Z tegoto powodu Rada gospodarcza dopiero na d. 10 Grudnia oznaczyła, iż posiedzenie publiczne odbędzie się d. 27 Grudnia o godzinie 11 zrana, w sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego, na którem, po odczytaniu sprawozdania, przedstawione będą jedwabniki dębowe indyjskie, pierwszy raz w kraju naszym chowane, jakoteż niektóre przyrządy nowszego pomysłu do pszczelnictwa — i wiadomość o tem w *Czasie* zamieszczono. Nie można wszakże było spodziewać się, aby w tak późnej i przykrej porze roku zamiejscowi Członkowie na zgromadzenie to przybyć mogli; gdy więc w dniu oznaczonym Członkowie w miejscu zamieszkali i Publiczność zgromadziła się, przewodniczący po otwarciu posiedzenia odczytał następujące sprawozdanie:



Szanowni Panowie!

Pozwólcie najpierwej przypomnieć, że obecnie kończy się rok 7^{my} jak Towarzystwo nasze istnieje, a założyło sobie dążyć wszelkiemi możliwemi sposobami do podniesienia w kraju pszczelnictwa i sadownictwa, jakoteż do zaprowadzenia, o ile to być może, jedwabnictwa. Że w kraju naszym jest wiele takich miejscowości, w których pszczelnictwo na obszerną skalę z wielką korzyścią dałoby się prowadzić, nie ulega wątpliwości, ale potrzeba, aby z ulepszoną nauką pszczelnictwa wszystkie warstwy ludności dokładnie się obeznały. Jakie rozmiary przybiera już pszczelnictwo tam, gdzie nauka postępowego pszczelnictwa jest rozpowszechniona, za przykład posłużyć może kraj Hanowerski i Morawia. — Również pod względem sadownictwa kraj nasz nisko stoi i żadnego porównania z innemi nie jest w stanie wytrzymać. Na wystawę tegoroczną w Wiedniu Dania, Szwecya i Norwegia nadesłały wielką ilość i bardzo pięknych owoców, a jednak kraje te leżą więcej jak nasz ku północy. W Czechach sadownictwo jest bardzo rozwinięte; nie przestają tam na uprawie właściwych sadów, ale obsadzają jeszcze drzewami owocowemi wszystkie drogi, nieużyteczne wzgórza i pastwiska. Według wykazów urzędowych było w Czechach w 1856 r. 10 milionów drzew owocowych, w roku 1863 ilość ta wzrosła przeszło do 16 milionów a w roku 1870 dochodziła do 20 milionów. Obliczano, że drzewa te w roku 1856 wydawały już owoców 2 miliony mierzyc czyli milion korcy, a później ilość ta dochodziła do 2 milionów korcy, wartość zaś samych drzew owocowych szacowano wówczas na 100 milionów złotych reńskich. Wprawdzie w czasie dwóch zim nadzwyczajnie mroźnych to jest w r. 1870 i 1871, jak u nas wiele drzew owocowych wymarzło, tak również w Czechach i w całych Niemczech wielkie poniesiono straty; ale ponieważ tam wiedzą już dokładnie, jaką korzyść przynoszą drzewa owocowe, nie ociągano się z tem, aby w miejsce ubyłych nowe posadzić drzewa. Możnaby tu przykłady przytoczyć, iż są takie gminy w Niemczech, co za owoce z drzew posadzonych przy drogach i na placach gminnych, mają corocznie od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy talarów, a z przychodu tego opędzane są wszystkie wydatki gminne i jeszcze co rok pewna oszczędność w kassie pozostaje; do takiego zaś wzrostu sadownictwa przyczyniły się najwięcej Towarzystwa pomologiczne czyli sadownicze, znacznemi nieraz funduszami rozporządzające. Nasze Towarzystwo posiada corocznie szczupły tylko fundusz, który powstaje jedynie ze składek wnoszonych; cała więc działalność nasza ograni-

cza się do tego, aby zachęcać, nauczać słowem i pismem, jakoteż dostarczać Członkom przedmioty żądane. — Z tego to funduszu pokryte zostały w roku przeszłym koszta wydanej nauki o wychowie jedwabników morwowych, a wypada jeszcze dopełnić ją wiadomościami o innych jedwabnikach, pomiędzy któremi jedwabniki dębowe na szczególną zasługują uwagę.

Z kilkoletniego doświadczenia mamy przekonanie, że różne sposoby szczepienia drzewek owocowych mało są w kraju naszym znane i to może jest główną przyczyną, dla czego sadownictwo tak mało rozwija się. Byłoby więc bardzo pożytecznem, gdyby te sposoby szczepienia przedstawione były w rysunkach z opisem dokładnym, aby wiadomości te upowszechnić się mogły, zwłaszcza, że niektóre sposoby są bardzo łatwe i w ciągu jednego dnia wiele drzewek zaszczepić można. Jest przeto nagląca potrzeba wydania takiego podręcznego przewodnika, a wydaniem jego Rada gospodarcza zaraz się zajmie, jak tylko jedwabnictwo ukończonem zostanie.

Aczkolwiek do nauki pszczelnictwa posiadamy już liczne dzieła a pomiędzy niemi dzieło Lubienieckiego najcelniejsze zajmuje miejsce, wielce jednak przydatnym byłby treściwy wykład na wzór tego, jaki Towarzystwo morawskie dla Członków swoich wydało. Dla łatwiejszego poznania przyrody pszczół wykład taki objaśniony być powinien dokładnemi rysunkami, przedstawiającemi budowę pszczół i przemiany, jakim w czasie wylęgania ulegają. Wykład niemniej taki obejmowałby wszystkie spostrzeżenia najnowsze i wskazówki, jakim sposobem największą korzyść z pszczół otrzymać można; przygotowanie więc takiego treściwego wykładu zamieszczone jest na dalszym planie. Z zapowiedzi tych wszakże niech raczą szanowni Członkowie powziąść przekonanie, że szczupły fundusz Towarzystwa jest starannie oszczędzany, aby jak najkorzystniej mógł być użyty.

W skutku przedstawienia przesłanego do Wys. c k. Ministerstwa rolnictwa, Towarzystwo nasze otrzymało w tym roku subwencyą rządową 500 złr. na pszczelnictwo. Fundusz ten użyty będzie częścią na wykłady publiczne, częścią na koszta podróży nauczyciela objazdowego, jakoteż na sprawienie niektórych przyrządów do pszczelnictwa, celem upowszechnienia ich w kraju. Z subwencyi tej w roku bieżącym nie można było korzystać, już to z powodu, że późno nas doszła, a wykłady publiczne urządzane są wcześniej, już to z powodu, że dla panującej epidemii objazd po kraju był niemożliwy. Na sadownictwo zaś i jedwabnictwo nie otrzymaliśmy żadnej subwencyi. Już trzeci rok jest u nas nieurodzaj na owoce, o urządzeniu więc wystawy owocowej ani myśleć można było, a nawet gdyby była obfitość owoców, urządzenie takiej wystawy nie zna-

lazłoby w tym roku współudziału, gdy oczy wszystkich zwrócone były na wystawę wiedeńską, przepisy zaś sanitarne wśród panującej u nas cholery wydane, nakazywały unikać wszelkich zgromadzeń.

Skład Towarzystwa.

Towarzystwo liczy w gronie swojem Protektora, jednego Członka honorowego i 281 Członków czynnych. W roku bieżącym przybyło nowych Członków czynnych 33. — Z żalem jednak przychodzi tu wspomnieć, że utraciliśmy przez śmierć kilku zacnych Członków, którzy od pierwszej chwili zawiązania naszego Towarzystwa cele jego gorliwie popierali; takimi byli ś. p. Władysław Biesiadecki Dyrektor Towarzystwa ubezpieczeń, Ksiądz Kogutowicz Archipresbiter Infułat kościoła Panny Maryi, Gąsiorowski właściciel dóbr Zbydniowa i Skudlarski nauczyciel szkoły ludowej w Jaworzniu.

Fundusz Towarzystwa.

Fundusz Towarzystwa własny powstaje jedynie ze składek corocznie przez Członków wnoszonych.

Pozostały fundusz z r. 1872 wynosił 147 złr. 88 c. W roku zaś bieżącym na 281 Członków zapisanych do Towarzystwa wniosło składkę 127, która ogółem uczyniła 282 złr. 62 c. Według statutu tylko $^1/_4$ część składki wnoszonej przez Członków przechodzi na potrzeby i cele Towarzystwa, jednakże 55 Członków przekazało całą składkę na korzyść Towarzystwa i tak:

po 5 złr. wnieśli PP.: Ksiądz Wróbel proboszcz w Krzeszowie, książę Jabłonowski Stanisław, Dr. Dietl prezydent miasta, pani Kopffowa żona prezesa trybunału, JExcel. baron Schindler, Kluczycki plenipotent, pani Błeszyńska właścicielka dóbr, pani Samelsohn żona adwokata, Czarnecki Dyonizy nauczyciel prywatny, Wierciński Ferdynand właściciel dóbr i Dr. Kozubowski dyrektor Towarzystwa.

po 4 złr. PP.: Baranowski prezes Izby handlowej, Gostkowski Romuald właściciel dóbr, Rzewuski radca miejski.

po 3 złr. PP.: Ksiądz Tupy proboszcz Zwierzyniecki, Sławiński Przecław właściciel dóbr, Majewski Józef nauczyciel.

2 złr. 50 c. P. Riedel Maciej kupiec, 2 złr. 6 c. ksiądz Wroński kapelan w Święcanach.

po 2 złr. PP.: Baraniecki Adryan dyrektor Muzeum techniczno-przemysłowego, Jawornicki Marceli sekretarz Towarzystwa rolniczego, Kaczmarski Jan Kanty kupiec, Kieszkowski dyrektor Towarzystwa ubezpieczeń, John J. A. właściciel dóbr i browaru, Kołodziejski majster ciesielski, Zubrzycki Józef właściciel dóbr, Łuszczkiewicz Michał b. dyrektor Instytutu technicznego, ś. p. Biesiadecki Władysław i ś. p. ksiądz Kogutowicz.

1 złr. 56 c. ksiądz Wieczorek proboszcz w Tęgoborzy.

po 1 złr. PP.: Józefczyk Andrzej dyrektor Seminaryum nauczycielskiego, Rozwadowski profesor Instytutu technicznego, Schwarz Wawrzyniec inspektor ogrodu botanicznego, Dr. Machalski adwokat, Marfiewicz radca miejski, Barański kontrolor, Hostasch Jan dyrektor filii banku austryackiego, Mauricio Paris właściciel cukierni, Wiszniewski Konstanty aptekarz, pani Sawiczewska Franciszka żona profesora uniwersytetu emeryta, ksiądz Siedlecki prokurator XX. Missyonarzy, Brzeszczyński Napoleon nauczyciel, Meyer Edward właściciel realności, ksiądz Ścieszka kustosz klasztoru XX. Bernardynów, Mazal właściciel realności, ksiądz Drożdżewicz kanonik i profesor uniwersytetu, Dr. Serkowski lekarz powiatowy w Brzeżanach, Szawłowski Stanisław właściciel dóbr, Rogoyski Witold właściciel dóbr, pani Jankowska Anna właścicielka dóbr, Bartynowski Franciszek adjunkt sądowy, Bzowski Adam właściciel dóbr, ksiądz Zagórski proboszcz w Nowym Rybiu, Bóbr Michał rządca dóbr, Włyński Zygmunt urzędnik Banku.

Składki te uczyniły	127 złr. 12 c.
Inni członkowie złożyli składkę na potrzeby własne, a z tej tylko $^1/_4$ część przechodząca na cele ogólne Towarzystwa uczyniła	36 „ —
Razem . .	163 złr. 12 c.

Z przeniesienia . .	163 zlr.	12 c.
Procent od pieniędzy w Banku złożonych . . .	27 „	62 „
Za sprzedane przedmioty w wykazie zamieszczone	68 „	49 „
Cały więc fundusz Towarzystwa łącznie z pozostałością z roku przeszłego wynosił	407 złr.	11 c.

Rozchód z tego funduszu.

Z funduszu tego wydano, jak to po szczegółach w wykazie jest zamieszczone, za druk sprawozdania z r. 1872 i druk kwitów, za 100 nowych dyplomów, roboty introligatorskie, na materyały kancelaryjne, koszta korespondencyi, usługę i inne potrzeby, ogółem wydano	84 złr.	4 c
Pozostało zatem w kasie Towarzystwa na dalsze wydatki	323 „	7 „

Co do funduszu przeznaczonego na zakupienie różnych przedmiotów dla Członków za $^3/_4$ ich składki, fundusz ten wynosił ogółem 119 złr. 50 c., a z funduszu tego stosownie do zamówień dostarczone zostały Członkom gałązki do szczepienia, szczepki owocowe, sprzęty do pszczelnictwa i przedmioty do jedwabnictwa.

Dział I. Sadownictwo.

Stosownie do żądania kilku Członków sprowadzono gałązki do szczepienia różnych drzew owocowych z ogrodu pomologicznego w Reutlingen w Würtembergii, które łącznie z przesyłką kosztowały 11 złr. 78 c. Żądania drzewek owocowych były również znaczne. Dostarczono Członkom szczepków różnej wielkości, jabłoni, gruszek, czereszni, wiśni i śliwek 221 sztuk, a szkółki miejscowe o tyle już powiększyły się, że nie było potrzeby sprowadzać takie szczepki z odleglejszych okolic. Zgłaszania się osób do Towarzystwa nienależących o kupno drzewek owocowych coraz są liczniejsze, co pokazuje, że nie brakłoby kupujących, gdyby zakładaniem szkółek owocowych więcej się u nas zajmowano. — W sprawozdaniu przeszłorocznem przytoczonem już było, a widzimy potrzebę jeszcze raz

to powtórzyć, że kto żąda gałązek do szczepienia, powinien zamówić je najpóźniej w miesiącu Lutym, wtedy bowiem jest jeszcze czas do wybrania gałązek i oznaczenia ich nazwiskami właściwemi, gdy przeciwnie w porze późniejszej jak nastąpi rozsyłka szczepków i morw, niema już na to czasu. Na uwagę zasługuje niemniej, że gałązki czereszni, wiśni i śliwek najłatwiej przyjmują się, jeżeli szczepione są wtedy, gdy jeszcze śnieg leży i ziemia jest zmarznięta, a przeciwnie późno szczepiąc je, najczęściej skutek bywa chybiony.

Z pozostałego funduszu rządowego na Sadownictwo zaprenumerowano pismo peryodyczne *Pomologische Blätter*, wydawane przez Instytut pomologiczny w Troi pod Pragą — pismo to kosztowało 3 złr. 5 c.

Dział II. Pszczelnictwo.

W sprawozdaniu przeszłorocznem już przytoczyliśmy, że rok przeszły dla pszczelnictwa był bardzo nieszczęśliwy, z powodu ciągłych deszczów, przez co okazał się brak w ulach tej ilości miodu, jaka potrzebna jest do przezimowania pszczół. Już na początku jesieni przyszły zapytania do Towarzystwa z kilku miejsc, co robić, aby pszczoły od głodu uratować, a że udzielone rady były skuteczne, najlepszym tego dowodem są podziękowania, jakie na wiosnę odebraliśmy. Przewidzieć wszakże można było, że wiele pni mianowicie u włościan spadnie; jakoż przewidzenia te ziściły się, były bowiem przypadki, iż z 20 pni zaledwie jeden przy życiu pozostał. Najtrudniejszą rzeczą było uratować roje z matkami młodemi; wiadomem jest bowiem, że zadawanie takim rojom pokarmu płynnego pobudza matkę do większego czerwienia i pokarm dany wkrótce bywa spotrzebowany na karmienie czerwu. Po założeniu zaś im cukru lodowatego w grubych kawałkach, dopóki czas był ciepły i pogodny, znosiły pszczoły pilnie wodę dla rozpuszczenia cukru. Później nastała zima łagodna, a nawet miesiąc Styczeń przy końcu tak dalece był ciepły, iż pszczoły przelot odbywały, można więc było rewizyą przedsięwziąść, a pokazało się wtedy, że z powodu ciepła brakowało w ulach wilgoci, która do rozpuszczania cukru była pszczołom potrzebną. Aby temu niedostatkowi zaradzić, do każdego ula, stosownie do jego siły, założono jeden lub dwa plastry suszu napełnione po jednej stronie wodą letnią. Tym sposobem zdołano

utrzymać pszczoły przy życiu aż do końca Lutego; poczem nastąpił Marzec znowu tak ciepły, iż pszczoły tłumnie wylatywały za znoszeniem wody i szukaniem pyłku kwiatowego, a ponieważ tego nigdzie jeszcze nie było, wypadało przeto zastąpić go mąką. Jestto prawie nie do uwierzenia, aby pszczoły w krótkim czasie kilka funtów mąki spotrzebować mogły, a jednak tak było rzeczywiście. Pszczoły bowiem chciwie mąkę biorą do karmienia czerwu, dopóki jeszcze nie ma żadnych roślin kwitnących a przez karmienie takie przychodzą wkrótce do znacznej siły. Polecamy przeto ten sposób karmienia podając zarazem w krótkości całe postępowanie. Jak tylko pszczoły na wiosnę oblecą się i czas jest pogodny, nasypuje się i utłacza do plastrów trutowych mąka pszenna jak najpiękniejsza, dopóki się komórki po jednej stronie nie napełnią. Plastry tak napełnione ustawiają się pochyło w skrzyneczce na bok przewróconej, pod zabudowaniem opodal od ulów, w miejscu najwięcej na słońce wystawionem i od wiatru chłodnego zabezpieczonem; aby zaś pszczoły do mąki zwabić, dosyć jest skrzyneczkę wewnątrz gdzieniegdzie miodem pomazać i to na pierwszy raz, później nie potrzeba nic więcej, jak tylko powtórnie napełniać plastry, gdy pszczoły mąkę z nich na nóżki zabiorą.

Jak przykry był tego roku dalszy przebieg wiosny z powodu ciągłych deszczów, śniegu i zimna, pamiętnem to będzie, skoro aż do końca Maja potrzeba było pszczoły karmić. Już zwątpienie ogarniało i z trwogą odgadywano, czy znowu dla pszczelnictwa rok ten nie będzie fatalny, ale ksiądz Dzierżon dodał otuchy, aby nie tracić jeszcze nadziei, przypomniał bowiem, że przed kilkunastu latami była również taka niepomyślna wiosna, a jednak później czas miodowy nastał, — i rzeczywiście jak tylko pogoda ustaliła się od pierwszych dni Czerwca, pszczoły obficie miód znosić zaczęły i byłyby go w tym roku wielkie zapasy zniosły, gdyby nie ciągła potem posusza nastała, która na zmniejszenie miodności w roślinach wpłynęła.

Jak w latach poprzednich, tak podobnie i w roku bieżącym dostarczono Członkom i osobom do Towarzystwa zgłaszającym się ule ze wszystkiemi przyborami jakoteż maski, hyble i inne sprzęty po cenach w sprawozdaniu przeszłorocznem zamieszczonych.

Wspomnieć tu jeszcze winniśmy, że gdy publiczne wykłady nauki pszczelnictwa dla braku osobnego funduszu na wynagrodzenie nauczyciela już od dwóch lat zawieszone zostały, spodziewać się więc należy, że przy otwarciu tych wykładów w roku przyszłym, zapisze się na nie znaczna liczba słuchaczy.

Dział III. Jedwabnictwo.

Towarzystwo nasze otrzymało w tym roku na wiosnę ze stacyi doświadczalnej w Gorycyi bezpłatnie 6 łutów jajek jedwabników zielonkowatych japońskich na stacyi tej wyprodukowanych, jakoteż jedną uncyą jajek jedwabników żółtych włoskich i dwa łuty jajek jedwabnika dębowego indyjskiego Bombyx Pernyi. Oprócz tych jajek w zamian za nasienie morwowe ustąpione, otrzymaliśmy z Polski 6 łutów jajek jedwabników morwowych. Wszystkie te jajka trzymane były w miejscu chłodnem aż do chwili rozsyłania, a gdy ten czas nadszedł, rozdzielono je i przesłano tak Członkom, jak innym osobom do Towarzystwa zgłaszającym się; ale wiosna tegoroczna dla wychowu jedwabników morwowych nie była przyjazna, wskutku bowiem ciągłego zimna w Maju rozwijanie morw znacznie opóźniło się. Nadeszły później do Towarzystwa z różnych stron zażalenia, że z jajek jedwabników japońskich i z Polski pochodzących gąsienice wcale się nie wylęgły, a nie można z pewnością oznaczyć, czy przyczyną tego było złe przechowanie jajek w czasie zimy, lub że z powodu spóźnionego wylęgania zarodki w jajkach zamarły. Z jajek jedwabników włoskich wprawdzie gąsieniczki wylęgły się, ale były chorowite i widocznie pochodziły z jedwabników gnilcem dotkniętych, wskutku więc tej choroby dziedzicznej przed osnuciem wiele ich poginęło. Przeciwnie bardzo pomyślny wypadek otrzymali ci wszyscy, co chowając poprzednio jedwabniki, z własnego chowu przysposobili nasienie. Jestto okoliczność ważna, na którą zwracamy uwagę osób zajmujących się jedwabnictwem, nietylko bowiem przez to unikną niepotrzebnych kosztów, jakie pociąga za sobą każda przesyłka, ale i przy chowie jedwabników nie będą mieć zawodu.

Jedwabniki dębowe indyjskie pierwszy raz w kraju naszym chowane były, a w wychowie tym 12 osób udział wzięło, jednak pomimo wyraźnego zastrzeżenia, że każdy otrzymujący jajka tych jedwabników bezpłatnie, obowiązany jest donieść, ile jedwabników wychował, nie wszyscy obowiązku tego dopełnili. Z wiadomości dotąd otrzymanych tyle jest tylko wiadomem, że w dwóch miejscach jedwabniki te z niewiadomej przyczyny nie udały się, z trzech innych miejsc żadnego nie było doniesienia, u innych zaś chodowców prawie ze wszystkich jajek gąsienice wylęgły się, chciwie liście dębowe jadły i pięknie chowały się, a sprzyjała im stała pogoda. Gąsienice te z wejrzenia swojego pięknego, powszechnie podobały się. P. Przecław Sławiński właściciel Kleczy Górnej w Wadowickiem

wychował 84 oprzędy. P. Kotowicz lekarz miejski w Bieczu 80. T. Klesiewicz c. k. pocztmistrz w Zadworzu 84. P. Piramowicz nauczyciel w Dąbrowy 50. P. Pallan nauczyciel w Strzegocicach 64, a wreszcie w Krakowie wychowano 212.

Ponieważ jedwabniki te wydają dwa pokolenia w jednym roku, a z oprzędów pierwszych w 10 do 15 dni po osnuciu wychodzą już motyle, jajka znoszą i z jajek tych wylęgają się znowu gąsienice, nie można więc ani poczwarek ani jajek z pierwszego pokolenia przechować na rok drugi dla dalszego rozpłodu; do takiego bowiem rozpłodu zdatne są dopiero gąsienice z drugiego pokolenia, gdy się osnują i w poczwarki przemienią, albowiem z drugich tych oprzędów nie wylęgają się już motyle przed zimą, lecz dopiero na wiosnę. Udzielając przy przesłaniu jajek informacyą, radziłem każdemu, aby część jedną oprzędów z pierwszej generacyi poświęcić na motyle i jajka w celu prowadzenia drugiego chowu; drugą zaś część oprzędów przechować w piwnicy zimnej. Robiąc bowiem takie doświadczenie przed kilku laty z oprzędami jedwabnika ajlanthusowego czyli bałwianowego, przechowałem znaczną ilość tych oprzędów z pierwszego pokolenia przez zimę w piwnicy i dopiero na wiosnę motyle z nich wylęgały się, ale próba ta z jedwabnikami dębowemi nie bardzo pomyślnie wypadła, gdyż nawet i w piwnicy chłodnej motyle wylęgały się. Tak n. p. w Krakowie z 200 oprządów przechowanych wylęgło się w piwnicy motyli 174, a pozostało niewylęgniętych 26, z których czy motyle wyjdą, dopiero wiosna pokaże. Najpierwsze oprzędy zaraz po osnuciu jak tylko poczwarki były w nich gotowe, schowane zostały do piwnicy dnia 3 Sierpnia, ostatnie zaś oprzędy schowano dnia 15 Sierpnia, a 23 Września napotkano 16 motyli wylęgniętych, z których jeden był już nieżywy. Przykład ten pokazuje, że temperatura niższa nie wstrzymuje, ale opóźnia tylko wylęganie motyli, a nie każdy ma tyle wolnego czasu, aby mógł powtórny wychów prowadzić znowu przez dni 50. Drugi taki wychów przypada u nas już w porze roku chłodniejszej, nie można więc tych jedwabników chować na wolnem powietrzu, lecz w izbie ciepłej na gałązkach dębowych w wodzie trzymanych, aby liście na nich prędko nie więdły, a przemiana wody i gałązek świeżych wiele kosztuje pracy. P. Sławiński opowiada, że motyle jego zniosły blisko pare tysięcy jajek i gdy gąsienice z nich się wylęgły, puszczono je na jeden dąb młody, na którym porozchodziły się po wszystkich gałęziach, a nawet można je było widzieć na samym wierzchołku, ale gdy już były po pierwszem wylenieniu, od pierwszego przymrozku jesiennego wszystkie poginęły.

Inni prowadzili powtórny wychów w domu, ale jaki wypadek otrzymali, nie jest wiadomem. Największą gorliwością odznaczył się p. Klesiewicz c. k. pocztmistrz w Zadworzu. Motyle jego zniosły około 4.000 jajek, a z nich wylęgło się blisko 3.000 gąsienic i te troskliwie pielęgnował, ale przerażony przymrozkiem i obawiając się aby nie stracił wszystkich z powodu braku liści, wyrzucił gąsienice młodsze, a pozostawił do karmienia tylko starsze po drugiem i trzeciem wylenieniu będące. Otrzymał on blisko 600 oprzędów, z których przysłał dla Towarzystwa naszego 200. Towarzystwo nasze dar ten z wdzięcznością przyjęło i pozostawiło dla siebie 140 oprzędów, 60 zaś przesłano dla stacyi doświadczalnej w Gorycyi. — Przytoczyliśmy tu wszystkie szczegóły o tych jedwabnikach dla okazania, że przy wychowie ich zachodzą trudności; czy więc powiedzie się, aby dla kraju naszego przyswoić się mogły, orzeknienie w tym względzie pozostawić należy dalszym próbom i doświadczeniom.

W sprawozdaniu przeszłorocznem przywiedzionem było, w jakim stanie znajduje się szkółka morwowa z funduszu rządowego założona, z której Towarzystwo za kwitami rozdaje corocznie drzewka bezpłatnie nauczycielom ludowym i niezamożnym mieszkańcom.

W roku bieżącym z tej szkółki

	rozdano	sprzedano
2-letnich morw	600	—
3-letnich „	100	—
4-letnich „	440	100
Razem	1.140	100

czyli ogółem wzięto z tej szkółki 1.240 drzewek. Za sprzedane morwy otrzymano 5 złr. Wykopywanie morw, rozsyłka tychże i roboty w szkółce kosztowały 65 złr. 70 c.

Stan obecny szkółki.

W roku bieżącym zasiano 4 funty i 9 łutów nasienia morwowego na 26 zagonach; ilość jednak flanców nie da się jeszcze dokładnie obliczyć, gdyż pomiędzy lepiej wyrośniętemi znajduje się wiele innych drobnych.

2-letnich morw jest	1.900
3-letnich „ „	1.030
4-letnich „ „	1.090
5 i 6-letnich „	3.260
7 do 9-letnich „	160
Razem	7.440

Za wychów jedwabników morwowych udzieloną została nagroda z funduszu rządowego p. Wujcikowi nauczycielowi w Pilznie, w ilości 1 złr. 93 c. i p. Frączkiewiczowi nauczycielowi w Rzuchowy w ilości 2 złr., z własnego zaś funduszu Towarzystwo udzieliło nagrodę 2 złr. i książkę o wychowie jedwabników p. Zacharskiemu obywatelowi miasta Mielca, a wszystkie oprzędy przedstawione zakupił na swój rachunek p. Łuszczkiewicz.

Przy snuciu jedwabiu w roku przeszłym z oprzędów Towarzystwa jakoteż z tych, które przez inne osoby do rozsnucia przysłane były, pozostały odpadki, a te w roku bieżącym przerobiono na watę jedwabną, i tak: dla p. Sławińskiego zrobiono 6 arkuszy waty, dla oddziału lwowskiego Towarzystwa rolniczego 6 arkuszy, dla p. hr. Wodzickiej 4 arkusze, dla p. Szmycińskiego 5½ arkuszy i dla Towarzystwa naszego 12 arkuszy — te ostatnie są do sprzedania.

Jedwabiu snutego własnością Towarzystwa będącego było 1 funt 26½ łut., a ponieważ niektórzy Członkowie mieli również jedwab snuty do pozbycia, wszystek więc ten jedwab w ilości blisko 12 funtów starano się w Wiedniu sprzedać, ale starania były bezskuteczne. Po wstrząśnieniach giełdowych nastąpiła stagnacya w handlu i przemyśle; za jedwab więc ten ofiarowano cenę tak niską, iż bez dotkliwej straty nie można go było sprzedać. Drugi powód tego spadku może ukrywa się w tem, iż na wystawę wiedeńską wszystkie kraje produkujące jedwab, dostarczyły mnóstwo tegoż, fabrykanci więc spodziewali się, że po zamknięciu wystawy będą mogli jedwab ten za bezcen nabyć.

Kończąc na tem sprawozdanie tegoroczne, pozwólcie Panowie jeszcze jedną uwagę zrobić.

Od kilku lat kraj nasz nawiedzany jest różnego rodzaju klęskami, a ponieważ klęski te oddziaływują i we wszystkich sosunkach uczuwać się dają, zadziwiać przeto nie powinno, że wśród ogólnego takiego położenia i nasze Towarzystwo świetnem powodzeniem poszczycić się nie może; nie traćmy jednak nadziei, że stosunki te poprawić się mogą z nastaniem lat lepszych.

Po odczytaniu tego sprawozdania przystąpiono do obejrzenia przedmiotów na posiedzenie to przygotowanych, a takiemi z jedwabnictwa były następujące:

1) Jajka, gąsienice w spirytusie przechowane, oprzędy i motyle zasuszone jedwabnika dębowego indyjskiego.

2) Oprzędy jedwabników morwowych żółtych i białych.
3) Jedwab snuty z jedwabników morwowych żółtych i białych.
4) Motek jedwabiu przędzionego z odpadków, ufarbowany na próbę na kolor jasno-czerwony w Anilinie.
5) Sześć arkuszy waty jedwabnej z odpadków na okaz.

Z pszczelnictwa:

6) Ulik na 5 plastrów sześciocalowych do wylęgania matki zapasowej. Do takiego ulika daje sę 1 plaster miodu, 1 plaster czerwiu krytego łącznie z matecznikiem już dojrzałym, dwa plastry suszu pszczelnego i początek piątego, a po dodaniu pszczół tyle z ula, z którego matecznik pochodził, aby plaster czerwu dobrze okryły i po zasitkowaniu, wstawia się najdłużej na 5 dni do piwnicy ciemnej a nie bardzo zimnej, to jest dopóki matka nie wylęgnie się. Po wystawieniu na powrót i zapłodnieniu matki, rojek taki wzmacnia się, przydając mu plaster czerwiu krytego, który już dojrzewa.
7) Pałacyk na matecznik. Dotąd znaną była powszechnie klateczka na matkę; pałacyk zaś na matecznik jest klatką tak obszerną, iż może się w niej zmieścić razem ze snozem lub ramką cały plaster czerwu krytego łącznie z matecznikiem dojrzałym. W klatce tej na wprost obu powierzchni plastra przypada siatka druciana w takim odstępie od niego, iż pszczoły mają wolny przechód; na wprost zaś brzegów plastra bocznych i dolnego jest brzeg tej klatki blaszany. Po wpuszczeniu plastra do klatki tej łącznie z pszczołami na nim siedzącemi otworem od góry, otwór ten nakrywa się cienką deszczułką i klatka jak zwykły plaster zakłada się do ula w rówki najwyższe. Klatka ta nie dopuszcza, aby pszczoły matecznik zgryzły; można więc tym sposobem matecznik do ula założyć zaraz po wyjęciu matki, lub gdzie są pszczoły trutówki. Otwór z zasówką w dolnym brzegu tej klatki będący do tego służy, aby po wylęgnięciu matki pszczoły z matką połączyć się mogły.
8) Worek rojny, który przytwierdzając do ula, jak tylko pszczoły roić się zaczną, cały rój wchodzi do niego. — Środkowa część worka z tyfoniu na $1^1/_2$ łokcia długa, rozpięta jest trzema obrączkami, a średnica każdej obrączki wynosi $^1/_2$ łokcia, końcowe zaś części worka są z płótna na $^1/_2$ łokcia długie. Gdy są oznaki, że pszczoły roić się będą, worek ten

jednym końcem zawiązanym utwierdza się wysoko na drążku utkwionym w takiej odległości przed ulem, aby drugi koniec do ula przystawał.

9) Worek do zbierania rojów wysoko na gałęzi osiadłych. — Otwór tego worka przymocowany jest do kabłąka żelaznego, którego jedna połowa jest ruchoma, połowa zaś nieruchoma przedłuża się w tulejkę ze śrubą z boku, do nawdziania i przyśrubowania na końcu żerdki. Jak tylko rój do worka jest strząśnięty, za pociągnięciem sznurka, połowa kabłąka ruchoma zamyka worek.

10) Maszyna blaszana do wypryskania miodu z czterech plastrów sześciocalowych, z pokrywą o dwóch połowach, a obrót w niej uskutecznia się za pomocą korby, koła zębatego i trybu.

Kraków dnia 27 Grudnia 1873.

Dr. Łuszczkiewicz,
Członek Rady gosdodarczej.

Dr. Kozubowski,
Dyrektor Towarzystwa.

UWAGA. Podajemy tu ceny sprzętów do pszczelnictwa, które na wzór w Towarzystwie nabyć można; ul dzierżonowski, stojak o pięciu kondygnacyach, z blaszką oczkową, deską okularową, zasuwką dolną i 30 snozami kosztuje 6 złr. Maszynka do nabijania gwoździ do snoszów 40 cent. Maszynka do robienia mat, z matą słomianą 60 cent. Hybel do rowków 1 złr. Modelka do rowków 20 cent. Maska z kapturem cienkim 1 złr. 20 cent. Korytko blaszane do topienia wosku 40 cent. Maszynka blaszana do dymienia z kominkiem 1 złr. 20 cent. Transportówka z trąbą blaszaną do robienia rojów zsypańców 2 złr.

D o j e d w a b n i c t w a. Drzewka morwowe za 100 sztuk 1-letnich 30 cnt., 2-letnich 1 złr. 20 cnt., 3-letnich 2 złr. 50 cnt., 4-letnich 3 złr. 50 cnt., 5 i 6-lełnich 4 złr. 50 c., 6 do 9-letnich 6 do 7 złr. Siatki do przenoszenia gąsienic sztuka 15 cnt. Książka o wychowie jedwabników morwowych z drzeworytami i 5 tablicami, z których 4 kolorowane, za przesyłką pocztową 1 złr. 56 cemt.

D o s a d o w n i c t w a. Różne szczepki owocowe. Przez pocztę mogą być posłane tylko małe drzewka. Model suszarni owocowej większej 7 złr. 46 c., mniejszej na domową potrzebę 5 złr. 50 cent.

Fundusz własny Towarzystwa.

L. b.	Przychód	złr.	c.	L. b.	Rozchód	złr.	c.
1	Pozostały fundusz z r. 1872	147	88	1	Za druk kwitaryusza	8	—
2	Procent od pieniędzy w Banku złożonych .	27	62	2	„ „ sprawozdania z r. 1872	23	25
3	Całkowita składka od 55 Członków Towarzystwu przekazana . . 127 Złr. 12 c.			3	Za 100 nowych dyplomów	20	—
4	¼ część składki od innych Członków . . . . . 36 „ —	163	12	4	Za roboty introligatorskie	8	—
				5	Za materyały kancelaryjne	2	68
				6	Korespondencye i przesyłki	14	51
5	Za sprzedane morwy	5	—	7	Posługa	5	60
6	„ „ nasienie morwowe	5	90	8	Nagroda za wychów jedwabników morwowych z funduszu Towarzystwa	2	—
7	„ „ książki i broszury	57	59				
	Ogółem przychód . .	407	11		Ogółem rozchód	84	4
	Rozchód	84	4				
	Pozostaje na r. 1874 . .	323	7				

Fundusze rządowe

przez Wys. ces. król. Ministerstwo rolnictwa udzielone.

Otrzymano	złr.	c.	Wydano	złr.	c.	Pozostaje	złr.	c.
Na jedwabnictwo								
Pozostało w r. 1873 z funduszu w r. 1871 udzielonego	78	67	Na uprawę i rozsyłkę morw 65 złr. 70 c. . Na nagrody 3 „ 93 „ .	69	63	Pozostało na rok 1874 . .	9	4
Na sadownictwo								
Pozostało w r. 1873 z funduszu w r. 1870 udzielonego	15	44	Na zakupienie pisma peryodycznego	3	5	Pozostało na rok 1874 . .	12	39
Na pszczelnictwo								
Udzielony fundusz w r. 1873	500	—				Pozostało na rok 1874 . .	500	—

W Drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem J. Łakocińskiego. — Nakładem Towarzystwa.